

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena odczytu n-r 20 groszy. Opłata pocztowa nie płacony ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Belgia i Holandia.

Paryż, dnia 2 kwietnia.

Od wieków istnieje w Europie „sprawa” ujęć trzech wielkich rzek zachodnio europejskich, Skaldy, Moza i Renu, które wpadają do morza Północnego na przestrzeni kilkudziesięciu zaledwie kilometrów. Skalda i Moza przepływają terytorium belgijskie, ale ujścia obu tych rzek należą do Holandii. Belgia, jak wiadomo, oderwała się od Holandii w roku 1830 drogą rewolucji. Ponieważ Anglia widziała w niepodległości Belgii zwycięstwo Francji, ponieważ w Londynie pamiętano słowo Napoleona o tem, że „Antwerpja — to pistolet w ręku Anglii wymierzony”, przeto w roku 1839, w Londynie, narzucono Belgii, wbrew Francji, traktat odbierający jej ujście Skaldy i oddający Holandii część Limburga belgijskiego z Maastrichtem. Pierwsze postanowienie uzależniało rozwój Antwerpii od polityki holenderskiej, a drugie odgryzało od Antwerpii niemiecki „hinterland”, na czym mogli wygrać tylko Rotterdam, leżący w ujściu Renu. Poza tem traktat z roku 1839 ustanawiał wieczystą neutralność Belgii.

W roku 1914, Niemcy, jeden z gwarantów, podał ów „świsłak papieru”. Traktat Wersalski zniósł neutralność Belgii. Ale jeden z gwarantów, Holandia, Traktatu Wersalskiego nie podpisał. Poza tem Belgia miała wiele innych spraw do załatwienia ze swym północnym sąsiadem.

Nacjonalistę belgijskiego, zorganizowanego w Komitecie Polityki Narodowej, zażądał zwrotu Limburga holenderskiego z jednej, a Flandrii zelandzkiej z drugiej strony. Rozwiązałoby to oczywiście sprawę tranzytu i pozwoliłoby Antwerpii swobodnie się rozwijać, ale — ponieważ Holandia nie zamierzała tych terytoriów oddać dobrowolnie, a Mocarstwa poleciły Belgii, w roku 1919, porozumieć się bezpośrednio ze swym sąsiadem — trzeba było uciec się do wojny...

Ani w Brukseli, ani w Hadze nikt o tem nie myślał na serio. Zaczęto rokować. Rokowania trwały pięć lat. Dnia 3 kwietnia 1925 pp. Paul Hymans i van Karnebeck, ministrowie spraw zagranicznych Belgii i Holandii, podpisali traktat, który miał na celu rozluźnienie więzów krępujących port w Antwerpii. Między innymi, rząd holenderski zobowiązał się wykopać kanał z Antwerpii do Moerdijk (w ujściu Mozy, na terytorium holenderskim), któryby oddzielił zrzęszczony bardzo ruch w ujściu Skaldy. Poza tem Holandia uznawała zmniejszenie neutralności Belgii i zezwalała na to, aby okręty wojenne zjawiały do Antwerpii.

Kupcy oterdamscy, oraz protestanci holenderscy, nienawidzący katolickiej Belgii, sprzymierzyli się z rządem przeciwko temu traktatowi. Mimo to Izba Posłów ratyfikowała go 13 listopada 1926 roku 50 głosami przeciw 49. Atoli Senat holenderski odrzucił traktat 24 marca 33 głosami przeciw 17. P. van Karnebeck podał się zaraz do dymisji. Zarówno w Brukseli, jak i w Paryżu przypuszczają, że wpływy angielskie nie są obecnie takimi obrotnymi sprawcami.

Jak widzimy, nie chodzi tu tylko o konkurencję dwu wielkich portów: Antwerpii i Rotterdamu. Holenderzy nie mogą zapomnieć Belgom, że są „buntownikami” i że z bronią w ręku zerwali węzły łączące ich z Domem Orańskim. Więcej: współczesna Belgia w mniejszym stopniu niż za czasów Traktatu Westfalskiego (1648) stopniu, jest nadal terenem dyplomatycznej rywalizacji francusko-angielskiej, przyczem Holandia jest tylko figurą w ręku brytyjskiego gracza.

Kazimierz Smogorzewski.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

od 1 do 8 maja 1927 r.

Nowość wydawnicza

Czesława Jankowskiego „WRAŻENIA RUMUŃSKIE”

z 12 ilustracjami. CENA 4 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Rokowania włosko-jugosłowiańskie.

BIAŁOGROD, 6-IV. PAT. Wczoraj rozpoczęły się bezpośrednie rokowania między Mussolinim a posłem Jugosławii w Rzymie, Raccizem w sprawie uregulowania włosko-jugosłowiańskiego zatargu.

Pośrednictwo Niemiec.

BERLIN, 6-IV. PAT. Dzienniki donoszą, że ambasadorowie angielski i francuski zwrócili się do niemieckiego ministra spraw zagranicznych z propozycją, aby Niemcy wzięły udział w projektowanej akcji pośredniczącej pomiędzy Włochami a Jugosławią, i ażeby wydelegowały jednego ze swych urzędników dyplomatycznych do komisji, która w razie jakiegos incydentu na granicy albańskiej rozpatrzyłaby natychmiast stan rzeczy. Prasa stwierdza, że Niemcy oświadczają zasadniczo gotowość wzięcia udziału w takiej komisji pod dwoma warunkami: 1) ażeby oba zainteresowane mocarstwa na to się zgodziły i 2) aby funkcje projektowanej komisji były ściśle określone.

Treść traktatu włosko-węgierskiego.

RZYM, 6-IV. PAT. Traktat włosko-węgierski wyraża we wstępie pragnienie obu narodów ustanowienia między nimi stosunków prawdziwej przyjaźni oraz skierowania wspólnych wysiłków w celu utrzymania pokoju i porządku, mogącego dać obu narodom nowe rękojmie ich rozwoju w przyszłości. Artykuł pierwszy traktatu głosi, iż między Włochami i Węgrami istnieje ma trwały pokój i wzajemna przyjaźń. Art. 2-gi zaznacza, że obie strony zawierające traktat zobowiązują się do poddawania procedurze pojednawczej, a w razie nie osiągnięcia rezultatów na tej drodze, procedurze rozjemczej wszelkich różnic zdań, które nie mogłyby być załatwione we właściwym czasie w drodze dyplomatycznej.

Art. 3 zaznacza, iż w razie nie osiągnięcia pojednawczego załatwienia sprawy, każda ze stron będzie mogła żądać, aby spór był przekazany sądowi rozjemczemu pod warunkiem, iż przedmiotem sporu będą sprawy o charakterze prawnym.

Art. 5 zaznacza, że traktat ten nabiera ważności po ratyfikowaniu go przez oba kraje, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić w Rzymie w czasie, kiedy to się okaże możliwe. Traktat ważny jest na lat 10 od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, w razie zaś gdyby w ciągu roku przed terminem jego wygaśnięcia nie został wypowiedziany, będzie on obowiązywał na dalszy okres 10 letni.

Budżet Rzeszy niemieckiej przyjęty.

Budżetu Reichswehry nie zmniejszono.

BERLIN, 6-IV. PAT. Na posiedzeniu popołudniowym Reichstag uchwalił dziś w trzecim czytaniu budżet 238 głosami przeciwko 166 przy 6 wstrzymujących się od głosowania. W dalszym głosowaniu odrzucono został wniosek demokratów żądający zmniejszenia budżetu Reichswehry o 40 proc. Odrzucono również głosami większości koalicyjnej wniosek demokratów, wypowiadający się przeciwko konkordatowi Wniosek o votum nieufności dla ministra pracy Braunsza został odrzucony. Następnie przyjęta została rezolucja zgłoszona przez demokratów, aby zamiast dotychczas istniejącego w Niemczech obywatelstwa poszczególnych krajów, wprowadzone zostało obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej.

Król rumuński umiera.

PARYŻ, 6. VI. PAT. Według dzienników ks. Karol rumuński otrzymał wiadomość, że stan zdrowia króla Ferdynanda jest beznadziejny. Ks. Karol przygotował się do natychmiastowego wyjazdu do Bukaresztu, dokąd uda się po otrzymaniu od królowej wezwania.

Uspokajające wiadomości.

BUKARESZT, 6-IV. Pat. Według biuletynu oficjalnego stan zdrowia króla Ferdynanda uległ znacznej poprawie. W kołach urzędowych sprawa następstwa tronu uważana jest za zupełnie nieaktualną, tembardziej, że wszystkie stronnictwa polityczne, nie wyłączając i narodowego stronnictwa chłopskiego porozumiały się co do konieczności podtrzymywania obowiązków w tej sprawie ustaw.

Ponowne wybory w Rydze.

RYGA, 6. VI. PAT. Ponieważ wczorajsze wybory prezydenta republiki nie dały wyniku, Sejm zbierze się jutro na nadzwyczajne posiedzenie, na którym odbędzie się ponowne głosowanie. Zdaje się, że socjali demokraci wysuną obecnie kandydaturę pośia w Londynie Vesmanisa, którego szanse są poważne. Ażeby być wybranym, kandydat uzyskać musi co najmniej 51 głosów. Przy wczorajszym wyborze kandydat bloku włościańskiego Kwieis uzyskał tylko 45 głosów, a kandydat centrum Juraszewski 41.

Szanse kandydata socjalistów.

RYGA, 6. 4. PAT. Sytuacja w związku z wyborami na prezydenta republiki jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Socjal-demokraci zamierzają postawić własną kandydaturę byłego przewodniczącego sejmu Vesmanisa obecnego pośia łotewskiego w Londynie. Przejście tej kandydatury jest w znacznej mierze uzależnione od stanowiska centrum, którego kandydat Juraszewski odpadł. Związek włościański w dalszym ciągu wysuwa jako kandydata na prezydenta Kwieis.

Niedoszły putsch na Litwie.

Urządowy komunikat.

KOWNO, 5-IV. Elta. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: Na początku marca policja polityczna wpadła na trop organizacji, której celem było obalenie przy pomocy zbrojnej siły obecnego rządu i powołanie nowego z ludowców i socjaldemokratów. Policji politycznej udało się wykryć plan zamachu oraz spiskowców, z których główni zostali aresztowani, inni, po przeprowadzeniu śledztwa, oddani do dyspozycji sądu doraźnego, trzeci wreszcie są jeszcze badani.

Ze znalezionego materiału, zeznań świadków i oskarżonych wynika, iż przewrót miał się odbyć 14-15 marca. Jednym z głównych przywódców organizacji był poseł do Sejmu dr. P. Jania, którego wykryto w toku jego działalności i aresztowano w nocy 3 b. m. w Szawłach. Na badaniu dr. Jania przysłał. O areszcie jego rząd podał do wiadomości Marszałka Sejmu, dalsze zaś prowadzenie sprawy polecił odpowiednim urzędom.

Spisek został zlikwidowany.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, które się odbyło 4 b. m. o godz. 8 min. 30 rano, postawie frakcji ludowej i socjaldemokratycznej wobec aresztowania dr. Jania, który jest członkiem partii ludowej i Komisji Spraw Zagranicznych, opuścił na znak protestu posiedzenie Komisji. Pos. Toluszys zażądał od Prezesa Ministrów p. Woldemarasa natychmiastowego zwolnienia aresztowanego pośia Jania, wskazując na złamanie Konstytucji i uniemożliwienie przez to pracy w Sejmie.

Dla uczczenia pamięci najstarszego i wyjątkowo cenionego i lubianego pracownika Wileńskiego Banku Ziemskiego s. p. Wilhelma MALINOWSKIEGO, Bank w dniu Jego pogrzebu 7-go kwietnia r. b. będzie zamknięty.

Przed rewolucją w Cerkwi.

Cerkiew prawosławna w Polsce przechodzi ciężki kryzys. Ma ów kryzys źródło podwójne. Jedno to sprawy przemijające — niezadowolenie pewnych, dość szerokich sfer ludności i duchowieństwa ze stanu rzeczy za kulisami Synodu Cerkwi polskiej, niezadowolenie z polityki metropolity Dyniniego i jego otoczenia; inne źródło kryzysu — głębsze i niebezpieczniejsze — to dążność do ukraińzacji Cerkwi drogą rewolucji, jakiej chcą dokonać w najbliższym miesiącu działacze ukraińscy, organizujący zjazd prawosławny w Łucku.

Dowiedzieliśmy się niedawno z komunikatu jednej z agencji prasowych, że w kołach, zbliżonych do Cerkwi prawosławnej w Polsce wielkie wrażenie wywołała odezwa, wydana przez organizatorów ukraińskiego zjazdu cerkiewnego w Łucku, odezwa skierowana do organizacji ukraińskich w Polsce i do osób duchownych wyznania prawosławnego. Odezwa ostro krytykuje władze Cerkwi prawosławnej w Polsce, które prowadzą rzekomo politykę rusyfikacyjną w Cerkwi. Odezwa ta obwieszcza o zjeździe ukraińskim w Łucku, precyzuje żądania organizatorów zjazdu. Sprowdzają się one do następujących, bardzo ważnych punktów:

- 1) wyodrębnienie Cerkwi ukraińskiej w Polsce,
- 2) obranie ukraińskiego metropolity prawosławnego,
- 3) utworzenie dwóch prawosławnych diecezyj ukraińskich oraz pięciu katedr biskupich,
- 4) powołanie ukraińskiej Rady Cerkiewnej, zatwierdzenie jej statutu i w następstwie przekształcenie jej w Synod Cerkwi ukraińskiej w Polsce,
- 5) zerwanie stosunków z polską Cerkwią prawosławną,
- 6) nieuznawanie rozporządzeń tej Cerkwi,
- 7) usunięcie ze stanowisk parafialnych wszystkich duchownych, narodowości nie ukraińskiej, lub nie będących zwolennikami ukraińskiej Cerkwi i nabożeństw,
- 8) wyświęcenie nowych kapłanów z pośród Ukraińców,
- 9) ukraińzacja nabożeństw prawosławnych w ogóle, w wojsku polskim również, usunięcie z duchowieństwa wojskowego duchownych narodowości rosyjskiej,
- 10) zaprzestanie udzielania przez organizację ukraińską pomocy materialnej Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Ta długa lista żądań Ukraińców wymownie charakteryzuje stan rzeczy rewolucyjny w pewnych odłamach Cerkwi. Żądania te godzą w podstawę obecnej organizacji polskiej Cerkwi, w jej hierarchię nacelną, wreszcie w duchowieństwo pochodzenia rosyjskiego, to znaczy w olbrzymią część duchowieństwa prawosławnego w ogóle.

Jak wobec tych poczynań zwolenników narodowej Cerkwi zachowały się władze cerkiewne? Oto Synod światobliwy, inaczej Sobór biskupów Cerkwi polskiej, zastanawiając się nad tą sprawą stwierdził:

- 1) że celem zjazdu jest omówienie i zdecydowanie ważnych duchownych i religijnych potrzeb narodu ukraińskiego w Polsce, tymczasem uczestnikami zjazdu w myśl statutu mogą być tylko osoby duchowne, które przeprowadziły w swych świątyniach zasadę ukraińzacji nabożeństwa, poza tem osoby świeckie z prasy i organizacji świątynnych ukraińskich, — w tym stanie rzeczy jest niecelowe i niesłuszne by przypadkowo i doraźnie zebrane osoby decydowały o potrzebach całego społeczeństwa ukraińskiego w zakresie spraw duchownych i cerkiewnych;
- 2) z braku cerkiewnych zostały uwzględnione tylko Łuckie, z pominięciem Krzemienieckiego i Ostrogińskiego, co uważa się za jednostronne i niesłuszne postawienie sprawy;
- 3) artykuł III statutu zjazdu przewiduje rozpatrywanie sprawy kanonicznego ustroju wewnętrznego całej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, tymczasem rozważanie tej sprawy należy wyłącznie do legalnego, zwołanego przez władzę Cerkiewną, zgromadzenia duchowieństwa i wiernych całej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, nie może zaś być tematem rozważań, ani tembardziej uchwał jednostronnego, narodowościowego zjazdu, jakim jest projektowany w Łucku;
- 4) prawomocnem i legalnem zgromadzeniem dla omawiania i decydowania kwestyj religijnych i spraw kościelnych są takie, które zwołuje Metropolita dla całego Kościoła.

ła, Biskup dla swojej diecezyi, wszystkie zaś inne zjazdy i zgromadzenia, zwoływane przez osoby świeckie i prywatne, muszą być uznane za samowolne i przyrównane do tych, które zostały zakazane w 13 postanowieniu Soboru Laodycejskiego;

5) Inicjatywa zwołania Zjazdu Łuckiego wyszła od redakcji pisma „Na warty”, znanego ze swej wrogości w stosunku do prawosławnej hierarchii cerkiewnej w Polsce i z widocznej przychylności wobec samowładnej hierarchii ukraińskiej „samowładnych lipkowców”, co nie poręcza decydowania spraw w duchu Cerkwi Prawosławnej;

6) władza cerkiewna w Polsce postanowiła już według możliwości w najbliższym czasie zwołać Sobór Prowincjonalny Polskiego Kościoła Prawosławnego, który zajmie się zdecydowaniem wszystkich kwestyj zawartych w programie zjazdu łuckiego, wobec czego ten drugi staje się zbędny i bezprzedmiotowy;

7) w myśl przepisów cerkiewnych i kanonów przebytych i inni duchowni nie mogą czynić bez woli i błogosławieństwa swego biskupa. — Wobec stwierdzonego powyżej punktu Synod uważał za wskazane ująć zjazd ukraiński w Łucku za niecelowy i niepotrzebny, nakazać całemu duchowieństwu prawosławnemu nie brać udziału w tym zjeździe i jego pracach, zalecić wiernym powstrzymać się od udziału w zjeździe, który prowadzi do rozbięcia Cerkwi.

Z uchwał Synodu wynika jasno, że biskupi prawosławni, doceniając konieczność Soboru prowincjonalnego dla całej Polski, popieili projekt ukraińskiego zjazdu ze względu na jego charakter raczej polityczny, niż wyznaniowy. Ta zdecydowana postawa Soboru Biskupów, od których zależne jest duchowieństwo, nie skore zresztą na rewolucyjne wołania i poczynania polityków, podzielała odrębiając poniekąd na organizatorów, bo oto, jak się dowiadujemy z pisma „Za Swobodą”, inicjatywa zjazdu przeszła z rąk redakcji pisma „Na Warty” do rąk komitetu organizacyjnego zjazdu, złożonego z przedstawicieli organizacji ukraińskich. Komitet ten zwrócił się z odezwą do społeczeństwa ukraińskiego w Polsce, przestrzegając je przed jakimikolwiek poczynaniami niezorganizowanymi, któreby mogły wywołać stosunek negatywny ze strony władz świeckich lub cerkiewnych.

Ten zwrot w organizacji zjazdu należy powitać z uznaniem, a to dlatego, że odpowiedzialne, w poczuciu interesu Cerkwi rozważenie postulatów narodowych Ukraińców jest wskazane, podczas gdy rewolucyjne poczynania mogą zaszkodzić i Cerkwi i samym Ukraińcom.

Wyniki obrad tego projektowanego zjazdu zależą przede wszystkim od poczucia dojrzałości i równowagi biorących w zjeździe udział Ukraińców, którzy powinni zrozumieć doniosłość sprawy i stronić od wszelkiej pracy destrukcyjnej, obliczonej tylko na efekt polityczny.

Wyniki te zależą też w pewnej mierze od stosunku do zjazdu władz cerkiewnych i władz państwowych. Obie te władze zarówno są zainteresowane, gdyż okoliczności tak wypadły, że dobrze rozumiany, zdrowy interes i pomyślność Cerkwi niezależnej w Polsce leży jednocześnie w interesie państwa. Obie powinny sprawę dokładnie rozważyć.

Jakikolwiek będzie wynik zjazdu ukraińskiego w Łucku, jest on niezmiernie charakterystyczny dla stanu wewnętrznego Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Lubicz.

Projekt konwencji lotniczej polsko-rumuńskiej.

Ministerstwo komunikacji opracowało już projekt polsko-rumuńskiej konwencji lotniczej i uzgodni go z innymi ministerstwami. Potem rozpoczyna się narady delegacji polsko-rumuńskiej w tej sprawie. Projekt konwencji, jak wszystkie międzynarodowe umowy lotnicze opiera się na zasadzie wzajemności. Konwencja ta będzie miała duże znaczenie dla uregulowania ruchu lotniczego między Polską a Rumunią ze względu zwłaszcza na projektowane otwarcie linii lotniczej Lwów-Bukareszt.

Sejm i Rząd.

Narady w sprawie pożyczki.

WARSZAWA, 6-IV. (tel. wł. Słowa) Sprawa pożyczki zagranicznej nadal absorbuje uwagę kół politycznych. W dniu dzisiejszym odbyły się narady, na których omawiano plan finansowy prof. Krzyżanowskiego i vice-prezesa Miynarskiego. W naradach brali udział premier marszałek Piłsudski, vice-premier Bartel, minister Czechowicz, który uprzednio konferował z p. Monnet przedstawicielem banków amerykańskich.

Wobec pojawiających się pogłoszek jakoby rząd otrzymał drugą ofertę pożyczki rzekomo pochodzącą z kół angielskich, których reprezentantem jest znany z afer finansowych Berger Burzyński, dowiadujemy się z kół zbliżonych do rządu, że wiadomości te pozbawione są podstaw. Brany jest jedynie pod uwagę plan finansowy, który przywieźli nasi delegaci z Ameryki. Panuje powszechne przekonanie, że rząd w ciągu dnia jutrzejszego wypowie się w tej sprawie ostatecznie.

Dar Papieża dla rodziny Marszałka Piłsudskiego.

Papież, Pius XI, nadał dla marszałkowi Piłsudskiemu i córce jej trzy drogocenne różańce w osobnych pudełkach wraz ze specjalnym błogosławieństwem dla rodziny marszałka Piłsudskiego. Największy z tych różańców składa się ze szmaragdów spojonych złotem. Marszałkowi Piłsudskiemu za pośrednictwem kardynała Kakowskiego wystosowała do papieża podziękowanie za ten dowód pamięci i życzliwości.

Konferencja p. w. premiera Bartla.

WARSZAWA, 6-IV. Pat. W dniu dzisiejszym p. wicepremier Bartel odbył dwa raz konferencję z p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Raz o g. 11 a drugi o godz. 20-jej, oraz konferował dwukrotnie z panem Prezesem Rady Ministrów Marszałkiem Piłsudskim, raz o godz. 17, a drugi raz o godz. 21 min. 30.

Min. Skarbu nie będzie prosił o nieścisłe wiadomości o pożyczce.

Wobec powtarzających się często w ostatnim czasie, a pochodzących z różnych źródeł krajowych i zagranicznych, wiadomości o warunkach i szczegółach pożyczki zagranicznej dla Polski, których rozpowszechnianie ma niezwłocznie w wielu wypadkach na celu uzyskanie drogą wyjaśnień oficjalnych danych co do toczących się narad nad uzgodnieniem planu finansowego rządu, — Ministerstwo Skarbu zaznacza z naciskiem, że nie będzie wyjaśniać ani prosiwać nieścisłych i nieprawdziwych pozbawionych cech autentyczności doniesień prasowych w powyższej sprawie.

W chwili, kiedy czynnik mierzalny powołuje decyzję co do planów i zamiarów finansowych rządu, ogół będzie poinformowany za pomocą urzędowego komunikatu o faktycznym stanie sprawy. (PAT).

Nowy kodeks karny w Niemczech.

BERLIN, 6. IV. PAT. Rada państwa Rzeszy przyjęła projekt ustawy o nowym niemieckim kodeksie karnym. Nowa ustawa rozszerza swobodę sądownictwa w wyborze kary. Kary za zbrodnie naogół zaostrzono. Kara śmierci będzie utrzymywana, jednakże dopuszczalne będzie złagodzenie tej kary w poszczególnych wypadkach. Wymiar kary za zbrodnie zdrady stanu pozostał zasadniczo niezmieniony. Sprawa ulaskawienia zostaje uregulowana. Przedstawiciele rządu pruskiego uczynili wniosek o uzupełnienie ustawy o ochronie republiki. Minister Rzeszy Hergt oświadczył, że gabinet Rzeszy ze względu na doniosłość polityczną sprawy ochrony republiki nie mógł z powodu krótkiego czasu sprawy tej dotąd załatwić. Projekt ustawy o ochronie republiki będzie w najbliższym czasie przedłożony Radzie Państwa.

dealna pasta do zębów
KREM PERŁOWY
HNATOWICZ, Lwów.

LEKARZ
DENTYSTA I. Feldsztejn
przeprowadzi się z ul. Wielkiej
na ul. WILEŃSKĄ 16.

Konferencje prof. Marjana Zdziechowskiego.

(Le dualisme dans la philosophie religieuse. Paris, Bloud et Gay).

Iluż w Polsce potrafi tak pisać. Śliczna, o najgłębszych problemach, książka, owiana dziwnym czarem. Z każdego zdania wydobywa się piękna dusza i gorące uczucie. Zdziechowski przenosi nas w inny świat, w którym od tyłu lat, nieraz samotny, przebywał. Oby książkę jak najprędzej przetłumaczono, niechby u nas wiedzieli, że wśród powszechnej pogoni za ciężko zdobytym chlebem są ludzie, którzy myślą i piszą o duszy.

Książka prof. Zdziechowskiego zawiera cztery wykłady, które miał w marcu 1925 r. w Sorbonie. Dał im tytuły: Chomiakowie i doktryna słowiańska, Włodzimierz Sotowjew, genjusz religijny Polski i Dostojewski, apokaliptyzm.

Książka woła jest od pedanterji, balastu i tego szczególnego stylu, który tak często sprawia, że uczeni piszą tylko dla swego cechu, bo poza nim nikt ich nie rozumie. A jednak jest ścisłą i systematyczną. Mimo tego obawiam się ją streszczać, bo wszystko wydaje mi się godnym podniesienia i ważnem. Będzie bliższym prawdy, jeżeli opowiem, jakie we mnie, w czytelniku, zbudziła myśli i o ile pomogła mi do rozwiązania pytań.

Rosjanina nie porusza kwestja transcendentalizmu (Bóg oddzielony od natury), ani kwestja immanentyzmu z jej konsekwencjami panteistycznymi (Bóg tkwiący w naturze), ale kwestja „zła” i jego pojęci. Z chwilą, gdy przyjmuje się dobro absolutnie nie jako abstrakcję, ale jako Boga żywego, otwiera się przed umysłem tylko droga dualizmu. Jeżeli, jak mówi Plutarch, nie może się zła być przyczyną i jeżeli dobro nie może się stać przyczyną zła, to dla zła musi istnieć osobna przyczyna, odrębnie szczególne źródło. Istnieje więc Ormuzd i Ariman, Bóg i Szatan. Oto ów, około której obraca się dociekanie rosyjskich myślicieli. Jeżeli przyjmie się, że świat jest jednością, że zło, to albo trzeba go opuścić, albo zmienić. Rosjanin przyjmuje drugą alternatywę, lecz nie w formie transformacji ewolucyjnej i powolnej, ale w formie apokaliptycznej, w formie wizji nowego nieba i nowej ziemi.

Czy ta umysłowość rosyjska jest niezrozumiałą dla Zachodu? Z pewnością dla tych, którzy odróżniają pojęcie od moralności, którzy prawdy nie identyfikują z dobrem, którzy hordują racjonalizmowi. Ale dla tych, którzy rozumowi stawiają granice, a poza nim otwierają w swej duszy wrota dla wiary, dla tych filozofów rosyjskich myślicieli jest zrozumiała, jako filozofia antypozytywistyczna, antyracjonalistyczna, jako filozofia mistyczna, przyczem mistycyzm przyjął w tak szerokim znaczeniu, jak to czyni np. Russell, to jest w znaczeniu „irracjonalizmu”. To samo twierdzi Mereżkowski: „nasza wola najtajniejsza czyni z nas mistyków”.

Sądzę, że tak postawiona kwestja tłumaczy wiele. Dawna Rosja nie była zrozumiałą dla tego Zachodu, który myślał tylko pozytywnie. Dziś Rosja Rosja bolszewicka jest obcą inwazją, jest niewolą, jak ongi tatarska, dla wszystkich tych Rosjan, którzy nie dali się zmechanizować, w szczególności dla chłopów rosyjskich, bolszewizm bowiem jest dzieckiem pozytywizmu. Widzimy też od samego początku najzupełniej bolszewickiego, że największą troską jego rzadców jest załatwienie kwestji chłopskiej, czyli doprowadzenie do jakiegoś modus vivendi między racjonalistycznym i ateistycznym bolszewizmem a religijnym chłopem rosyjskim. Drogę obrano najprostszą, chłopu należy zadowolić co do jego materialnych potrzeb, postawiono go więc na rów-

ni z pozytywizmem zwierzętami, które trzeba odzwierzęcić, aby mogły pracować. Wskutek tego, na którym powstała i trwa dalej w ukryciu opozycja w łonie rządzącego bolszewizmu, jest różnica w poglądzie na przyszły rozwój włościanina rosyjskiego. Ci, którzy przewidują, że nadejdzie chwila uświadczenia chłopu rosyjskiego, boją się, że będzie ona końcem bolszewizmu. Ze zrozumienia tego problemu płynie najzaciejsza, na wszystkich polach staczana walka bolszewików z religją, stąd płynie bolszewicka filozofja mechanizacji człowieka, stąd strach przed pozostawieniem w duszy chłopu rosyjskiego choćby śladu Boga.

Książka prof. Zdziechowskiego pomaga do oświecenia problemu rosyjskiego, ale zarazem jest memento dla tego Zachodu, który nie chce widzieć nic, co się rozciąga poza naukami przyrodniczymi. Jak każdy zbrojny najeźdźca, a takim jest najzupełniej bolszewizm, może i on być odparty przez inną zbrojną obcą siłę. Ale jeżeli to się nie stanie, to końca bolszewizmu można się dopiero wówczas spodziewać, gdy w Rosji powstanie siła silniejsza, która odwoła się do religijnej nawiąskowości rosyjskiej. Czy i kiedy to nastąpi? Ktoż obliczyć kiedykolwiek mógł, jak długo niewola narodu trwać będzie.

Jest Rosja ostrzeżeniem dla Zachodu, bo bolszewizm jest rezultatem ubóstwa i rozumu, a dawna Rosja myślicieli okazała się bezpłodną, nie dopuszczając bowiem do czynnego działania, pozostać musiała w dziedzinie mistycyzmu i dociekań.

Ludzkość przechodziła przez różne okresy, ale historia wykazuje, że ilekroć jeden kierunek cogitationis zdobywa hegemonję, okres ten kończy się katastrofą. Idzie o syntezę, o harmonję, którą cieszyli się pewnie wieki i która osiągałi wielcy ludzie. Apokaliptyzm jest takim samym ekstremem mistycyzmu, jak mechanizacja jest ekstremem ateizmu. Rozwiązanie nie tkwi przeto ani tu, ani tam, ale w tej transformacji wewnętrznej człowieka, o której mówi chrześcijaństwo. „Przejdź się siebie”.

Jest rozdział w książce prof. Zdziechowskiego, mówiący o genjuszu religijnym polskim. Zdziechowski jest jedynym w Polsce, któryby potrafił odkryć te najgłębsze tajemnice duszy polskiej i rosyjskiej, który wytknął, jak się to dzieje, że np. w Trubieckim i w Hoene Wronskim znajdujemy tak podobne wizje.

Nie przestaje powtarzać, że Rosja jest dla nas, Polaków, najwęższym polem badań. Nie przestaje powtarzać, że Polska i Rosja są temi wielkimi państwami, w których większość ludności jest rolniczą, a ziemia kształtuje ludzkie dusze inaczej, jak miasta z ich ciągłym ruchem i lotnością. Doświadczenia Rosji uchronić nas mogą od nieszczęść, ale też w drodze kontrastu wzmacnia w nas ideologię, która odrzuca z całą siłą mechanizację człowieka.

W takich czasach szczególnie potrzebne jest apostołstwo, o którym pisał niedawno w swym Liście pasterkim ks. kardynał Kakowski. Ilekroć myślę o apostołstwie, staję mi przed oczami Marjan Zdziechowski. Życzę mu, aby dzieło jego życia zaczęło wydawać owoce. Mnożą się o- znaki, że tak się stanie, że ludzkość, znana niezliczonymi obywatelami wieku, w którym panowały nad umysłami nauki przyrodnicze ze swymi „metodami myślenia, odnajdzie ów cudowny środek, w którym się styka i zlewa w harmonijną całość: natura i wolność. Władysław Leopold Jaworski.

Rozbicie ambasady Sowieckiej w Pekinie.

PEKIN, 6. IV. PAT. Na podstawie upoważnienia, udzielonego przez czołowe dyplomatyczne, stu żołnierzy Czang-Tso-Lina wtargnęło dziś w godzinach rannych do ambasady sowieckiej w Pekinie. Po krótkiej wymianie strzałów wyparto Rosjan z gmachu ambasady. W lokalu ambasady znaleziono kulomiot, 15 karabinów i zapas amunicji. Sowieckiego charge d'affaires i innych funkcjonariuszy poselstwa zatrzymano pod strażą w budynku ambasady sowieckiej, zajętym przez żołnierzy chińskich. Kilku Rosjan i około 20 Chińczyków odprowadzono z ambasady do urzędu policyjnego. Według pogłoszek przyczyną araszowania Rosjan i Chińczyków z ambasady sowieckiej była uprawia- na przez nich agitacja.

Japończycy uciekają.

LONDYN, 6. VI. PAT. Do „Daily Mail” donoszą z Tokio: Rząd japoński postanowił, ażeby wszyscy Japończycy porzucili miejscowości położone w Środkowych Chinach i zebrałi się w Hankou gdzie wsiadą na okręty japońskie.

Kanton w drutach kolczastych.

SZANGHAI, 6. IV. PAT. Dla uniknięcia powtórzenia się wypadków, jakie zdarzyły się w Nankinie i Szanghaju dzielnica europejska w Kantonie została otoczona zagrodami z drutu kolczastego. Na wodach Kantonu stoi na kotwicy kilkanaście kanonierek cudzoziemskich, których załoga gotowa jest do wyładowania na wypadek zamieszek. Okopy francuskie zostały już zbudowane, jak również schrony dla oddziałów policyjnych.

Wstrzymanie broni niemieckiej dla Chin

HAMBURG, 6. VI. PAT. Związek właścicieli linii okrętowych uchwalił nie przyjmować ani do portów niemieckich, ani też na niemieckie okręty żadnych ładunków broni i amunicji przeznaczonych do Chin.

Tranzyt materiałów wojskowych przez Gdańsk

GENEWA, 6. VI. PAT. Dziś odbyło się posiedzenie stałej komisji doradczej w sprawach wojskowych, morskich i powietrznych. W komisji zasiadają przedstawiciele członków Rady Ligi.

Przedmiotem obrad było przekazanie komisji przez Radę Ligi zapytanie Wysokiego Komisarza van Hamela w sprawie tranzytu i magazynowania na terenie w. m. Gdańska materiałów wojskowych przeznaczonych dla innych państw. W sprawie tej Rada Ligi, dnia 23 czerwca 1921 roku wydała następujące postanowienie: Tranzyt i czasowe magazynowanie materiałów wojskowych jest zakazane z wyjątkiem uprzedniej zgody Rady Ligi. Poprzedni Wysoki Komisarz ustalił praktykę wydawania zezwoleń według swego uznania, przedstawiając następnie Radzie Ligi odpowiednie sprawozdanie. Na dzisiejszym posiedzeniu komisja wypowiedziała się za pozostawieniem Wysokiemu Komisarzowi prawa wydawania zezwoleń według swego uznania z warunkiem natychmiastowego zawiadamiania Rady.

Tajemniczy spisek w Chicago.

CHICAGO, 6. IV. „United Press”. Mimo daleko idących środków ostrożności, w dniu wyborów burmistrza w pobliżu głównej siedziby partii demokratycznej przyszło do starcia. Eksplozowały dwie bomby, skutkiem czego zostało rannych dziewięć osób. Władze poczyniły natychmiastowe zarządzenia w celu zapobieżenia niepokojom. Cała gwardja narodowa została zmobilizowana. Pięć tysięcy policjantów, jako też 35 oddziałów kulomiotów pilnuje ulic. W lokalach, w których zbierają się spiskowcy (?) przesiadywała policja liczne oddziały przyczem skonfiskowano tysiące rewolwerów, karabinów a nawet pewną ilość kulomiotów. Przywódca spiskowców Vincent Drucci został przez policję zastrzelony.

Wyniki likwidacji „Hramady” i N. P. Ch.

O wynikach ostatnich likwidacji poszczególnych placówek B.W.R. „Hramady”, dokonanej w dniu 21 marca r. b. na skutek zarządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych dowiadujemy się:

W Wilnie rozwiązano: Centralny Komitet, Centralny Sekretariat, Komitet miejski, Koło Miejskie Centralne oraz dwa hurtki w dzielnicach Snipszki i Nowy-Swiat.

W powiecie Świeciańskim rozwiązano 5 hurtków wiejskich. W powiecie Brasławskim rozwiązano ogółem 69 hurtków wiejskich. W pow. Dziśnieńskim rozwiązano Kom. Powiatowy w Głębokim oraz 158 hurtków. W pow. Oszmiańskim rozwiązano 8 hurtków wiejskich. W pow. Mołodeczańskim rozwiązano Komitet Powiatowy, 3 Komitety Gminne oraz 132 hurtki wiejskie. W pow. Postawskim rozwiązano Komitet Powiatowy w Postawach oraz 104 hurtki wiejskie. W pow. Wilejskim rozwiązano Kom. Pow. w Wilejce oraz 68 hurtków.

Likwidacja nie objęła terenu powiatu Wileńsko-Trockiego, ponieważ B. W. R. Hromada nie posiadała tu swych placówek lokalnych. Ogółem więc na terenie całego Wojew. Wileńskiego w dn. 21. III zlikwidowano 558 lokalnych organizacji Hromady. Likwidacja wszędzie odbyła się zupełnie spokojnie. Nigdzie nie ujawniono najmniejszej niechęci lub oporności ze strony ludności białoruskiej względem organów policyjnych wykonujących rozkaz władz administracyjnych o rozwiązaniu placówek Hromady.

Odnosnie likwidacji poszczególnych placówek N. P. Ch. dokonanej w dniu 21 III r. b. dowiadujemy się, że w Wilnie rozwiązano: Sekretariat Wojewódzki tej partii, w pow. Wil. Trockim rozwiązano 5 kół N. P. Ch., w pow. Świeciańskim rozwiązano 3 koła N. P. Ch., w pow. Brasławskim rozwiązano Komitet powiatowy i 2 koła w Ozirowcach. Na terenie pow. Oszmiańskiego, Postawskiego, Dziśnieńskiego Wilejskiego i Mołodeczańskiego N. P. Ch. nie posiadała organizacji lokalnych. Przebieg likwidacji, która objęła ogółem 12 placówek N.P.Ch. był wszędzie zupełnie spokojny.

Wrażenia teatralne.

R. Bernauer i R. Oesterreicher: „W rajskim ogrodzie”. Komedia w 4 aktach. Przekład z niemieckiego. Wystawiona w Teatrze Polskim.

Teatr Polski cofnąwszy się do ograniczonego jak mało która sztuka do wszystkich scenach polskich, melodramatycznego po prostu od nosa „Szalu”, cofnąwszy się aż tak bardzo wstecz „aby tam piękniej skoczyć”, wystawił onegdaj bardzo ładną, bardzo sympatyczną, efektowną a głęboko sztukę dwóch autorów niemieckich.

Rzecz polega na tem, że dobra i dzielna dziewczyna, sama jak palec na świecie, ponieważ się jako śpiewaczka kabaretowa w mocno prowincjonalnym Klausenburgu (przed wojną w Węgrzech, obecnie w Rumunii) „Süsses Mädel... jak mówią w Wiedniu, prawie z rozrzewaniem w oczach. Żałować domyślić się co niebezpieczna Tilly Hasselberger przechodzi... za kulami (z „separatka”) takiego klausenburskiego Palais de Paris. Tem łatwiej zaś domyślić się, ponieważ pierwszy akt sztuki jest, wcale nawet pierzyną, demonstracją tego, co prześlizgnęła i cnotliwa dziewczeczka przechodzi w „zakładzie” pani Süß właścicielki owego nocnego szantanu.

Czuwa jednak los dobrotliwy nad sierotą, co gotowa jest rychłej rzucić się na bruk z trzeciego piętra niż ulecieć... namowom np. takiego p. dyrektora Glessinga. Znajduje najkniejszą opiekunkę w osobie pewnej autentycznej baronowej, która ją—adoptuje. Tym rzeczy składek staje Tilly Hasselberger na ślubnym kobiercu z potomkiem wysokiego rodu, pięknym chłopcem ale i nieczym karjerowiczem Gebhardem von Werneckem. Staje na ślubnym kobiercu, ale... jedną tylko nogą. Do ślubu—nie dochodzi. Nagle i niespodziewanie bomba pęka. Wszyscy dowiadują się, że Tilly Hasselberger jest tylko świeżo upieczoną baronową, zaś jest z zawodu „śpiewaczka z nocnego szantanu”. Awantura, skandal! Oczywiście cała rodzina von Wernecka odsuwa się od panny młodej jak od zapowietrzzonej. A najgorzej, że i piękny Gebhard całkiem traci serce dla takiej przebiegającej. Wówczas dzielna i szlachetna Tilly Hasselberger ciska pod nogi wszystkim von Werneckem i rodzonemu narzeczonym nietylko rodzinne klejnoty oraz koronki prababeczne lecz i—o zgrozę!—zdarta z siebie zawadziackim gestem... ślubną suknię. A tu właśnie wchodzi do salonu, pan minister, największa okrasa mającej się odbyć weselnej uroczystości.

Niebywały skandal w „najwyższych sferach towarzyskich” roztrząsły gazety na świat cały. Baronowa i Tilly będą grosza. Nawet nie mają za co wyjechać... gdzie oczy poniosą. Czarna rozpacz. Rodzina von Wernecka proponuje Tilly hojne odszkodowanie... byle tylko wyjechała z mamą swoją choćby na koniec świata. Tilly drze 50-cio tysięczny czek. Kocha swego Gebharda; „odszkodowania” nie przyjmie. W krytycznym tym momencie i w życiu interesującej heroiny i sztuki, zjawia się nad wyraz sympatyczny *Deus ex machina*. Jest to 75-letni książę Ebersmark, w dodatku jeden z najbogatszych ludzi w Niemczech; trochę dziwak a całą ge-

Literatura i Sztuka.

o Aleksandrowi Świętochowskemu przyznano nagrodę literacką miasta Łodzi wynoszącą 10 000 zł. Kiedyż to ukaże się na forum publicznem nagroda literacka miasta Wilna, mającego chyba okazalsze tradycje literackie niż „polski Manchester”?

o Kult Beethovena daleko sięga... W Jerozolimie, w auli hebrajskiego uniwersytetu odbyła się uroczysta Akademia na uczczenie setnej rocznicy zgonu Beethovena.

o Kino a książka. W Warszawskim Klubie Artystycznym odbył się na powyższy temat wieczór dyskusyjny. Wzięli w nim udział zarówno miłośnicy kina jak przeciwnicy.

o Katedrę języka polskiego i literatury otwarto w Stanach Zjednoczonych w Hannoverze, w tamtejszem Dartmouth College. Objął ją prof. Eric P. Kelly, który miał dwa lata temu serię wykładów na wszechinnym Jagiellońskim w Krakowie.

o Miłośnicy Sceny Polskiej w Paryżu urządzili, głównie za przyczyną i staraniem p. Edwarda Woronickiego przedstawienie złoź nie z części literackiej i koncertowej. Ograniczono do jednokrotki St. Dobrzańskiego.

o Zygmunta Dygata, dał w Paryżu, w sali Erarda, recital fortepianowy.

o Na międzynarodowej wystawie muzycznej w Genewie, komisarzami-delegatami Polski będą pp. L. Binenhal i H. Opieński.

o Na międzynarodowej wystawie grafiki we Florencji będzie urządził dział polski i Polskę reprezentować Władysław Skoczylas.

o Stolecie Romantyzmu będzie obchodzone we Francji w roku bieżącym z niemałą uroczystością. Już się rozpoczęły poszczególne momenty związane z obchodem. W Paryżu, w domu Balzaka odbyła się uroczystość na cześć Szopena. O tem aby Wilno przypominało sobie ile zawdzięcza blasku Romantyzmowi literackiemu — jakoś nie słychać.

o „Król trędowaty”, taki ma tytuł „sensacyjny” najświeższa powieść Pawła Benoit—już przerabiana na film.

o Złachotny człowiek; z tradycjami we krwi naprawdę wielkich rodów.

Zna z gazet całą sprawę do najdrobniejszych szczegółów. Zachwycony jest postępkiem dzielnej, słodkiej dziewczyny. Przychodzi ofiarować jej swoją rękę, swoje książęce nazwisko i całą swoją „olbrzymią fortunę” po najdłuższem oczywiście życiu, które, mój Boże, nie zanosi się już chyba na długowieczność.

Czy może być piękniejsza uwieśnienie, wzruszająca naprawdę przegoda!

Niemal komedia lekkości francuskiej, wszelako wcale żrząca, z momentami rzetelnego humoru. Wzrusza i pobudza do zastanowienia się.

Początkowo zdawać by się mogło, że p. Piaskowska za mało jest i być może „słodką dziewczyną” w typie wiedeńskim; gdy atoli autorowi zaczęli spływać dramatycznymi rysami, zdobyła się p. Piaskowska na bardzo ładne akcenty dramatyczne, nietylko pełne ognia lecz i ujmującej szczerości. Dodajmy frapującą urodę, a będziemy mieli tajemnicę bardzo pięknego premierowego sukcesu. Lecz nikt tak nie zawojuował widowni jak p. Wołkiewicz. Z postaci księcia zrobił cacko aktorskiej roboty. Wszystko, co dodał tej figurze, łącznie z machinalnem parszaniem śmiechem jest wręcz przepyszne. Spływały się oklaski przy otwartej scenie. P. Wyrwicz nie dał się ubiedz nikomu w opowaniu roli i trzymaniu jej w cułach — a łatwo ją było niesmacznie przekłaskać. Wogóle należy „W rajskim ogrodzie” do sztuk najlepiej granych — i wyreżyserowanych — w Teatrze Polskim. Publiczności podobala się bardzo.

Czesł. Jankowski.

Kazimierz Błaziejewicz
Inżynier Mierniczy Przysięgły
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ulicę Objazdową 8 (w pobliżu Urzędu Ziemskiego), telefon 12-30-30.
Pomiary, parcelacja, komasażja, likwidacja serwitutów, ekspertyza sądowa, kreślenie planów.

Nowość wydawnicza
WITOLD ŚWIŁA
„POJEDYNEK”
ze stanowiska polityki kryminalnej.
Cena 1 zł. 60 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

AKTUALNOŚCI.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego... krótka glossa do odczytu Strazy Pismienictwa Polskiego.—Tajemniczy odczyt warszawski p. Karin Michaelisowej.—Wyspiański i Zdziechowski na horyzoncie paryskim.—Wierszyk ze „Zwrotnicy”.

Jak dreszczem przebiegała przez prasę polską wiadomość: „Sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski jest rzeczą postanowioną! Przewiezienie będą drogą morską, na statku polskim. Wyładują na morskiem wybrzeżu polskim, w Gdyni”.

Nie żaden komitet, nie żadne „gromy” dopelni aktu sprowadzenia do ojczyzny prochów Juliusza Słowackiego. Dopelni aktu pełnej petyzmu gloryfikacji jednego z największych poetów świata sam rząd odrodzonej Polski.

Gdy również rząd, — królewski Ludwika Filipa — wysłał po zwłoki Napoleona na wyspę św. Heleny floty pod dowództwem królewicza księcia de Joinville, kwestji nie było gdzie mają spocząć na wieczne czasy prochy zwycięzcy z pod Austerlitzu i Jany. Rozumie się — w Paryżu! Takiej jedyności wobec sarkofagu z prochami twórcy „Króla Ducha” i „Anelli” — niema.

Rząd wzięwszy na siebie sprowadzenie zwłok Słowackiego do ojczyzny, zadekretował, że złożone być mają w Krakowie „na wzgórzu Wawelskim”. Nie precyzując: czy obok trumny Mickiewicza, czy w jakim innym przybytku godnym takiego jak Słowacki potentata Poezji, a za-

razem barda narodowego najwyższe miary?

Dość, że w Krakowie; dość, że na Wawelu. A gdzieby jeżeli nie w Krakowie? Gdzieby jeżeli nie na Wawelskim naszym Akropolu?

A jednak—nawet i w takiej sprawie, zdawałoby się nie nasuwającej żadnego *distinguo*, „wybuchną” rozłam w opinii publicznej. Podniosła głos sprzeciw... kłoby pomyślał! sama elita literatury współczesnej polskiej, mianowicie Straz Pismienictwa Polskiego. Co to jest Straz Pismienictwa Polskiego, już potroszę zdażyło przeniknąć do świadomości społeczeństwa. Jest to gremjum najznakomitszych i najzasłuższych pisarzy polskich, kwiat literatury rodzimej. Jest to zawiązek mającej powstać i liczyć dwadzieście i jednego członka Akademii Polskiej.

S. P. P. nie zgadza się aby choćby nawet w grobach królewskich miano złożyć na Wawelu popioły Słowackiego! Broń Boże! Czekaj na nie — jak czytamy w odczynie Strazy opublikowanej w prasie—Warszawa, najdroższa, rzekomo, sercu poety.

Wolał on przecież:
O ty! gotowa twą krew Chrystusową
Rzucić na twarz wapiącą i blade,
Warszawo! tę pieśń ci pod nogi kładę
I nogę skrawionąj twoich śladem
Igotową.

I jeszcze o kolumnie pisał warszawski król Zygmunta, i o katedrze św. Jana i o Starem Mieście, i w poemacie Dantyszku znajdziemy istny „wybuch wulkaniczny miłości dla Warszawy”... Ergo—postawmy trumnę Juliusza w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie! Warszawa... terazniejsza,—i prochy

Słowackiego, i cała organizacja duchowa Słowackiego i poezja Słowackiego! Czyliż może być kontrast bardziej szalony? Czy może być dla nastroju u grobu Słowackiego miejsce jak najmniej odpowiednie i sprzyjające jak właśnie terazniejsza Warszawa? Metropolia polityczna odrodzonej Rzeczypospolitej, rynek i targowisko interesów, salon reprezentacyjny... wszystko, co chcecie, panowie in spe Akademicy, ale tylko nie *campo santo* dla grobowca najsensytywniejszego poety, najsłabszego w przedziwnym, najsłabszym artyście. Kto przez zgłęb i tumult Warszawy pójdzie obcować z duchem Słowackiego u jego grobowca w katedrze św. Jana, do której nikt nie zagląda bez jakiej uroczystej potrzeby!

Straz w odczynie swojej zwraca uwagę, że w podziemiach katedry warszawskiej „tryskały z serc ofiarnych ognie Kordjanowego spisku”... Cóż z tego? „Pan Tadeusz” całutki rozgrywa się w Nowogrodzkich stronach a Mickiewicz leży na Wawelu. I nikt jego prochów nie myśli sprowadzać do Nowogrodka. Duch zaś ze Słowackiego trumny płomieniejący — jak czytamy w odczynie Strazy — może aż nadto dobrze „wskazywać narodowi drogi coraz górnijesze” — z Wawelskiego wzgórze. Nawet rychlej ujdzie naród wypatrywał ukazującego się stamtąd — niż z nad warszawskich dochodowych kamienie.

Co zaś do wpatrywania się Słowackiego w Warszawie, co do płomienich alokucji skierowanych przez poetę do Warszawy nie do innego jakiego miasta, to wytłumaczenie tego faktu leży jak na dłoni. Dla przeby-

wającego na emigracji Słowackiego była Warszawa politycznym symbolem Polski. Gdy Słowacki woła: „Ja nie wierzę, abys ty się, Warszawo, zlekka carskiego zczoła i carskich rycerzy etc.” to ma przeciw na myśli nie specjalnie Warszawę lecz Polskę wogóle. Operuje poetyckim *pars pro toto*. To przecie aż nadto jasne. Specjalnego, jak się to mówi, nabożeństwa Słowacki dla Warszawy nie miał. Pragnął ją mieć za stolicę wskrzeszonego Państwa Polskiego, jak wszyscy ją mieć pragnęli i nikt z nas, brzo Boże, stołeczności Warszawy nie myśli i nigdy nie pomyśli tknąć—ale niechże Straz P. P. wszystkie swoje donie na sercu położy i przynajmniej, że jeśli kiedy pomyślał Słowacki o tem gdzie też spoczną jego popioły, to z pewnością do warszawskich bruków nie zaśknął. Rychleć mu już we wspomnieniach lwa podkrzemienicka mogła zaszmieć... a jeżeli o Wisłę chodziło mu, to przecie równa Wisła pod Warszawą. Wisła z pod Wawelu.

Natomiast rację kompletną ma Straz Pismienictwa Polskiego powstrzymując od sprowadzenia do Polski, wespół z prochami Słowackiego skromnego pomnika, pod którym na Montmarcie spoczywały przez lat tyle. Był on, ów pomnik — jak pięknie wyraża się odczyt — „jednym ze słupów wbiwanych na obczyźnie przez rozproszony naród”.

Niech tam pamiętką po tułactwie naszym zostanie.

Melancholij pustego grobu mieć nie będzie.

Podobno sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego ma pójść w tem-

nie o wiele szybszym niż — wiele innych u nas spraw.

Uroczystość obejmie niewątpliwie środowiska kulturalne całej Polski. Czy—Wilno o tem pamięta? Czy nie wypadłoby już teraz zacząć przygotowywać się do godnego powitania prochów Słowackiego przybywających do Polski? W Odni w przystani portowej nie będzie chyba Wilno świecić—nieobecnością? Możeby pomyśleć o popularnem wydawnictwie okolicznościowem... A i w dniu uroczystości wawelskiej nie sposób że będzie zagrać w Teatrze Polskim... cap-laj w pośpiechu... „Damy i huzary”, jak tu się omal nie zdarzyło 19-go marca.

A i po alejach parkowych w Jaszczynie możeby już cienie Ludki Śniadeckiej i twórcy „Godziny myśli” zaczęły nocą księżycową ukazywać się ludziom przypominając im, że już, już mają odezwać się na całą Polskę wawelskie dzwony?

Karin Michaelis, wielka literatka duńska, autorka słynnej książki „Niebezpieczny wiek” (kobiet), działaczka społeczna osobliwie na niwie niewieściego ruchu emancypacyjnego bawiła przez czas dłuższy w Warszawie przyjmowana nader serdecznie i wystawnie przez warszawskie nietylko literackie sfery lecz i rządowe.

Po wygłoszeniu jednego odczytu „dla wszystkich”, wygłosiła Karin Michaelis odczyt drugi specjalnie i wyłącznie dla kobiet. Do tego stopnia specjalnie i wyłącznie dla kobiet, że wstęp na odczyt był mężczyznom wzbroniony.

Nie jest to wypadek zwykły. Wol-

no go nawet nazwać zgola nie praktykowanym. Sala odczytowa nie jest zazwyczaj... łazienkami rozdzielonymi wysoką ścianą na „dla pań” i „dla panów”. To też nie dziw, że sensacyjny zakaz — jak pisały gazety warszawskie—wzbudził niezaspokojoną ciekawość mężczyzn i zaintrygował kobiety, które wypełniły salę po brzegi. Prelegentka zwróciła się do publiczności z prośbą, aby treść jej referatu pozostała między słuchaczkami i nie przedostała się, szczególnie za pośrednictwem prasy, szazewnątr.

Jeszcze gorzej! Wszak to już kompletne nie można wytrzymać. Co?

O czem że takim mogła mówić Karin Michaelis kobietom, że o tem mężczyznom... „ani słowu!” Rąbek tajemniczy — aczkolwiek zachowując nieskazitelną ałokność uchyla w „Naszem Przeglądzie” pani Paulina Appenzlakowa, która rozumie się na odczynie była.

Karin Michaelis rozwijała bardzo ciekawe i mądre uwagi oraz popady na żywotną i palącą sprawę jaką jest... problemat zdrady u mężczyzny i kobiety. Szalenie drażliwy temat...

Pani Appenzlakowa wdychała — jak szkoda, że muszę zrezygnować ze sprawozdania z odczytu. Był to odczyt tak piękny i głęboki, że wypada tylko żałować mężczyznom, którym wstęp był wzbroniony!

Pani Appenzlakowa zechce wierzyć, że najbardziej poszkodowanym jest pisać te słowa. Co by to mogło być za sprawozdanie!

Wychodzi w Paryżu kwartalnik

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5).

Dziś będzie wyświetlany film „GRACZ W SZACHY” wielki dramat w 12-actach z dzieł walcu polskiego o niepodległość. Według powieści H. DUPLY—MAZURK. Reż. Raymond Bernard. Obsada: Charles Dullin, Pierre Blanchard, Edith, Jehanne, Camil Bert, Jacky, Monier, Pierre Batcheff, Alexandre i Armand Bernard. Specjalna ilustracja muzyczna i chórzysty osłona do obrazu. Orkiestra znacznie zwiększona pod dyktando kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Wstęp na salę tylko w atrakcyjnych miejscach i drugim seansom. Początek seansów: w niedzielę o godz. 1, 4, 7 i 10. W dni powszednie o godz. 4, 7 i 10. Kasa czynna: w niedzielę od godz. 12, w dni powszednie od godz. 3. Cena biletów: parter—80 gr., balkon—40 gr. W dni powszednie na pierwsze seansy ceny biletów zniżone: parter—60 gr., balkon—30 gr.

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

Dziś Wielka epopeja filmowa Bohaterki obrazu „Dwie sierotki” świetlana LILJANA GISH i jej siostra DOROTTA w 10 akt. wzruszającym dramacie „Noce Florenckie”
Przeprzył Wystawał Tym! Niebawem frapująca treść! Sceny o niebawem napędz!

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś w 2-actach dawno oczekiwana premiera rewelacyjnego filmu ze śpiewem „Kochanka oficera ochrany” dramat osnuty na podstawie powieści G. GARDAROW. Reż. J. GARDAROW. Obsada: Charles Dullin, Pierre Blanchard, Edith, Jehanne, Camil Bert, Jacky, Monier, Pierre Batcheff, Alexandre i Armand Bernard. Specjalna ilustracja muzyczna i chórzysty osłona do obrazu. Orkiestra znacznie zwiększona pod dyktando kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Wstęp na salę tylko w atrakcyjnych miejscach i drugim seansom. Początek seansów: w niedzielę o godz. 1, 4, 7 i 10. W dni powszednie o godz. 4, 7 i 10. Kasa czynna: w niedzielę od godz. 12, w dni powszednie od godz. 3. Cena biletów: parter—80 gr., balkon—40 gr. W dni powszednie na pierwsze seansy ceny biletów zniżone: parter—60 gr., balkon—30 gr.

Nowo otworzony sklep LITEWSKI
Ignacego Zwiedryńskiego
przy ulicy Wileńskiej Nr 28
obok Kliniki Litewskiej
poleca **najprzedniejsze artykuły świąteczne**
PO CENACH BARDZO DOSTĘPNYCH.

Czas najwyższy dawać
ogłoszenia świąteczne.
OGŁOSZENIA
do wszystkich pism
wychodzących w Wilnie i na pro-
wincji na warunkach wyjątkowo
ulgowych przyjmuje
BIURO REKLAMOWE S. Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska Nr 1, tel. 82.

Po raz drugi ostrzegamy!

Wobec ukazywania się w Województwie Wileńskim w dalszym ciągu fałszyfikatów naszego preparatu na dolegliwości nóg:

SOL do nóg JANA

prosimy Sz. naszą Klientelę o boczne zwracanie uwagi na opakowanie „Soli do nóg Jana” i o żądanie przy kupnie w aptekach, składach aptecznych, perfumeriach i t. d. tylko z etykietką według wzoru poniżej drukowanego z marką SŁON.
Hurtownie i sklepy detaliczne po raz ostatni ostrzegamy za pośrednictwem prasy przed nabyciem jak również przed sprzedażą fałszyfikatu SOLI do nóg JANA pod odpowiedzialnością sądowną karną.
Sz. naszą Klientelę we własnym interesie uprzejmie prosimy o łaskawe zawiadomienie naszego przedstawiciela o firmach, które nadal starają się sprzedawać bezwartościowy fałszyfikat SOLI do nóg JANA.

Drukowana w 3-ach kolorach
numerowana różnie pg. spe-
cjalnego klucza, stanowiącego



wyłączną tajemnicę naszego
laboratorium.

Przedstawiciel
na W-tow Wileńskie
S. Trocki.
Wilno, Węglowa 10.

Z poważaniem Laboratorium Chemiczne
Dr. ELÉMER FUCHS
Warszawa, Ogrodowa 1.

Nigel Worth.

4) CZŁOWIEK Z KUFRA.

ROZDZIAŁ IV.

Propozycja Mettersa.

Ody obejrzałem uważnie list i no-
tes, p. Metters rzekł:

— Coż pan o tem sądzi?

— Te notatki w karnecie są to

zapewne adresy osób, z którymi

obecnie czasie musiał się porozu-
miewać jego właściciel. Chyba przy

wyjatkowym braku pamięci musi ktoś

nołować adresy osób, do których

często pisze.

— Oczywiście, w tym wypadku

„Ingleside Nr. 13” jest adresem do-
mu, który zamieszkiwał w poprzed-

nim tygodniu. Lecz pozostałe adresy

są niezrozumiałe.

— O’13. 156 (107) ul. S.S. Wy-
daje się być adresem osoby zamie-
szkałej we Francji.

Nie rozumiem co oznaczają te

dwie cyfry. Pozostałe notatki są dla

mnie zupełnie niezrozumiałe.

— Cyfry muszą oznaczać numery

domów, a litera S.—nazwę miasta,

po pewnym czasie, bo małe nie mają

ulic tak długich.

— Możemy wynioskować rów-
nież z tego karnetiku, że właściciel

jego interesował się zmianami księży-
ca, gdyż są tu kreski przy znakach

księżycy.

— Jakież wnioski nasuwały się

panu przy obserwacji listu? — zapy-
tałem.

— Przedewszystkiem, co mówi

nam koperta? Adresowana jest poste

restante, a więc p. John Langhton

nie wiedział, gdzie będzie mieszkał.

Zasługę informacyj na pocztę,

znajdującą się w pobliżu miastecz-
ku. Langhton zgłaszał się tam co-

dzien w ciągu całego tygodnia, py-
tając o listy.

— Czy dużo listów odebrał?

— Na ile urzędnik mógł sobie

przypomnieć, tylko jeden list został

doręczony temu panu, prawdopodob-
nie był to ten który dostał się do

naszych rąk. Stempel na kopercie no-
si nazwę poczty Barnstable i datę

28 lipca.

Jest to list konwencjonalny, opar-
ty na zasadzie zamiany liter alfabetu,
to znaczy na używaniu jednej litery
zamiast drugiej. Był już badany
przez eksperta, lecz nie mógł on roz-
wiązać tej zagadki na zasadzie kilku-
nastu liter.

— A więc,—zawołałem rozczaro-
wany, odkrycie pana nie ma żadnego

znaczenia.

— Cierpliwości,—odrzekł,—Do-
chodzimy do najciekawszego punktu.

Kieszeń palta była dziurawa i oto,

co znalazłem pod podszewką.

Podat mi trochę zbrudzone swie-
stek, był to kawałek koperty z na-
pisem:

P. Jan Lecatteau

Oberża Czarnego Kota.

Nie było śladu marki.

Spojrzałem na p. Mettersa.

— Pan pojmuje? — zapytał,—P.

John Langhton i p. Jan Lecatteau są

jedną i tą samą osobą. Wiemy stąd,

że mieszkał w oberży Czarnego Kota.

Zarządziłem poszukiwania i oka-
zało się, że istnieje oberża pod tą

nazwą w Guernesey. Biorąc pod u-
wagę fakty, że nasz znajomy był bru-
nietem, nie mającym wcale typu an-
gielskiego, że miał w kieszeni fran-
cuskie banknoty i kopertę, adresowa-
ną do Jana Lecatteau, że Czarny

Kot znajduje się w Guernesey, i że

możemy wynioskować, że człowiek,

który zamieszkuje w pobliżu miastecz-
ku. Langhton zgłaszał się tam co-

dzien w ciągu całego tygodnia, py-
tając o listy.

— I coż dalej? W czym ta wi-
adość będzie panu pomocną?

— Zaraz panu wytłumaczę. Wpad-
łem na ślad jednego z członków or-
ganizacji z którą walczę. Sledząc go

uwzględniłem, mam nadzieję wykrycia je-
go wspólników. Zresztą zawsze po-
dejrzewałem, że pewna gałąź tej or-
ganizacji ma swe locum na wyspach

anglonormandskich, gdyż są one ide-

alnym punktem dla kontrabandy po-
między Anglią i Francją. Gdybym
nawet nie posiadał tych danych, po-
jechałbym do Guernesey. Lecz słusz-
nie mogę przypuszczać, że jestem
dobrze znany przez tych wrogów,
jadąc tam popsułbym sprawę. Jestem
niezawodnie śledzony i strzeżony. Oto
dlaczego przychodzę tu o tak niesto-
sownej porze, by zwrócić się do pana
z gorącą prośbą. Czy zechce pan do-
pomóc mi w wysiedzeniu bandy
kontrabandyżystów, pojechać w tym ce-
lu do Guernesey?

Nie będę pana ludzi: życie pana
może być w niebezpieczeństwie. In-
dywiduum, z którym będzie pan miał
do czynienia, nie mają żadnych skru-
pułów; wiedzą, że jeśli uda nam się
zebrać dowody ich winy, czeka na
nich więzienie.

Zapaliłem fajkę i przez chwilę za-
stanawiałem się nad tą propozycją.

— Chciałbym postawić panu czte-
ry pytania, rzekłem. Przedewszystkiem,

dlaczego wybrał mi pan do tego

przedsięwzięcia, miast polecić je kó-
remu z agentów? Powtóre: co mam ro-
bić, jeśli się zgodzę? Potrzebie, czy nie

sądzi pan, że Lecatteau mógłby mnie

poznać? I wreszcie, czemu wszedł pan

tutaj przez okno?

— Są to słuszne i rozsądne py-
tania,—odrzekł mój gość.— Prosiłem

pana o pomoc dla kilku poważnych

względów. Moi przeciwnicy, znając

mnie, mogą również być poinformo-
wani co do osób moich podwładnych,

na nich więc nie mogę liczyć. Pan

zaś widział tego człowieka, co ma

wielkie dla nas znaczenie. Muszę też

wyznać, że odrzucał podobną mi się

pan; ze sposobu zachowania pana, w

dnia naszego poznania, wynioskowa-
wałem, że jest pan człowiekiem, po-
siadającym zimną krew, człowiekiem

na którego odważyć się spryć nie

można, który potrafi się obronić.

Potwierdził to informację o panu,

które pozwoliłem sobie zebrać.

Co zaś dotyczy drugiego pana

pytania, to chodzi mi tylko o wyjazd

pana do Guernesey, gdzie będzie sta-
rał się pan o zdobycie ciekawych

wiadomości. Wybór sposobów dzia-
łania pozostawiam panu. Na trzecie

Magistrat m. Wilna ogłasza, że na odbytem w
dniu 2 kwietnia 1927 r. losowania 1 i 3 obligacy-
jnych pożyczek miejskich skonwertowanych w roku
1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I pożyczki obligacyjnej z roku 1901.

52 zlot. Nr.Nr. 3, 129, 226, 336, 348, 382, 390 510.
518, 755, 932, 983, 998 1172, 1241.
260 zlot. Nr.Nr. 1329, 1386, 1428.
520 zlot. Nr.Nr. 1513, 1577, 1819, 1830, 1848.
na ogólną sumę 4 160 zlot.

III pożyczki obligacyjnej z roku 1913.

52 zlot. Nr.Nr. 7, 43, 49, 124, 127, 283, 284, 316,
352, 356 366 393 401, 426, 468, 569.
260 zlot. Nr.Nr. 629, 728, 871.
520 zlot. Nr.Nr. 906, 909
na ogólną sumę 2 652 zlot.

Spłata wylosowanych obligacji w ich wartości
imiennej będzie dokonywana od dnia 1 lipca 1927 r.
w kasie Magistratu.

Opłatę kuponów od obligacji powyższych po-
życzek dokonywa kasa miejska.
Sześć Sekcji Finansowej.
Główny buchalter.

Do P.p. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemiński w Wilnie odda w r.
b. do wykonania prace pomiarowo-skaleniowe bez
pomiaru starego stanu posiadania w 134 obiektach o
ogólnym obszarze 25,126 ha.

Szczegółowe warunki wykonania prac powyż-
szych oraz wynagrodzenia za nie są do przejżenia:
a) w Ministerstwie Reform Rolnych w Warsza-
wie, pl. Dąbrowskiego Nr. 5;

b) w Wydziale Technicznych wszystkich
Okręgowych Urzędów Ziemińskich oraz
c) we wszystkich zawodowych zrzeszeniach
mierniczych.

Oferty z podaniem proponowanych do wyko-
nania prac i wysokości żądanego wynagrodzenia zo-
łożone, możliwe według ustalonego przez Okręgowy
Urząd Ziemiński wzoru, należy nadsyłać w dwóch za-
pieczętowanych kopertach z napisem na wewnętrznej
kopercie „Oferta na wykonanie robót mierniczych w
roku 1927” w terminie do dnia 26 kwietnia r. b., w
którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Prace będą
oddawane przeważnie grupami sąsiednich względnie
bliskich wsi.

Przy oddawaniu prac powyższych pierwszeństwo
będzie przyznane mierniczym, którzy nie mają rozpo-
czętych prac na terenie innych okręgów.

Okręgowy Urząd Ziemiński zastrzega sobie ocenę
i wybór ofert nie tylko w zależności od zaofiarowanej
ceny, lecz i od tych gwarancji co do należytego i
terminowego wykonania pracy, jakie z punktu widze-
nia Okręgowego Urzędu Ziemińskiego będzie przed-
stawiał oferent.

O wyniku rozpatrzenia ofert Okręgowy Urząd
Ziemiński powiadomi specjalnymi pismami.

St. Łączyński,
Prezes



Fortepiany, Pianina, Fisharmonje
piewszorządnych firm zagranicznych
i krajowych nowe i używane
sprzedają i wynajmują

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojsko-
wych podaje wiadomości, iż Sekretariat Stowarzyszenia
z dniem 6-go kwietnia został przeniesiony do nowego lokalu
przy ul. Zawalnej Nr 1 m. 4, i jest czynny codziennie od go-
dziny 16-tej do 19-tej, prócz niedziel i świąt.

Nowodremontowany PRINSONAT z
50 pokoi, dawna rezydencja Książąt
Radziwiłłów,
Uroczę «Werki» pod Wilnem
Rozrywki towarzyskie, sport, plaża,
sale do zabaw. Wykwintny table d'hôte.
Wanny, natryski, lekarz. Stala komu-
nikacja z Wilnem autobusami i stat-
kami. Poczta, i telefon.
Otwarcie 15 maja 1927 roku. Zarząd
w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 10 m. 4,
osobiscie od 1-3 po poł.
Helena Pietkiewiczowa.

Placówka Polska Meblowa
S. Makowski. Wilno, Zawalna 15.
Salon dębowy angielski obity piękną
materją—395 zł. Biurka od 70 zł. do
170, otomany od 160 zł. do 250,
Łóżko dębowe—32 zł. Materac
dębowy—15 zł. Materac—25—37 zł.
RATY! RATY! RATY!

Wileńskie Tow. Handlowo-Zostawowe
LOMBARD
Plac Katedralny—Biskupia 12.
Wydaje pożyczki bez ograni-
czenia na zastaw złota, srebra,
brylantów, ubrań, fortepianów, to-
warów i t. p.
Przyjmuje na przechowanie
kosztowności, futra, kufry i t. p.
Biuro czynne od 9 do 1 i od 4 do 6-jej.
Procent obniżony.

Kupię foliark
(do 50 ha) z zabudowaniami, domem
mieszkalnym, blisko rzeki, z ogrodem
w pobliżu Wilna. Zgłoszenia do
adm. „Słowa” dla W. K.

Upoważniony przez M. R. R.
MIERNICZY
J. ŁOKUCIEWSKI
Wilno, ul. Mickiewicza 42, m. 7.
Przyjmuje do PARCELACJI
i LIKWIDACJI majątki ziem-
skie mające stałe chętnych nabywców
na parcelę i zaścianki.

Stylna Chiromantka
wzrostka, prawużka Lenormana co
wzrosła Napoleonowi, zachorowała i
nikogo nie przyjmuje. Adres ten sam.

M. Wilenkin
i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska
20, dom własny
istniejący od 1843 r.
Fabryka i skład
mebli

jadalne, sypialne,
salony, gabinety,
łóżka nikielwane i
angielskie, kreden-
sy, stoły, szafy,
biurka, krzesła
dębowe i t. d.
Dogodne warunki i
na raty.

Na termin
jednego miesiąca
do roku ukłamywać
każdą sumę pod
zabezpieczenie hi-
poteczne lub rów-
noważnie solidne
zabezpieczenie
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we kaucjonowane
ul. Mickiewicza 21,
tel. 152.

POMORSKI wy-
twórca poszukuje
osoby mogącej
podać się zbierania
informacji w sprawie
konny na gu. Kolejowej. Dykrecja
mach, w bardzo zapewnionej. Ofertę
dobrym stanie do Biura Ogłoszeń „Par-
sprzedania, Arsenalska Poznań, Al. Marcin-
5, 3 pułk saperów, kowskiego 11 dia
plik, Fogel.

P O W Ó Z parodostaw dla Dyrekcji
konny na gu. Kolejowej. Dykrecja
mach, w bardzo zapewnionej. Ofertę
dobrym stanie do Biura Ogłoszeń „Par-
sprzedania, Arsenalska Poznań, Al. Marcin-
5, 3 pułk saperów, kowskiego 11 dia
plik, Fogel.

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZ-
NE, MOCOPLC.
SKORNE
od 10-1, od 5-8 w.
DOKTOR
S. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE i chor.
DROG MOCCZ.
prz. 12 2 i od 4 6
ul. Mickiewicza 24
tel. 277

W. Zdr. Nr. 31.
Akuszka
Wi Smałowska
przyjmuje od godz.
do 19. Mickiewicza
46 m. 6
WZP. Nr 63

Dr. G. Wolfson
weneryczne, moczo-
płowe i skórne. ul.
Wileńska 7, tel. 1067.

**Lekcyj francus-
kiego** udziela rutę.
nowana nauczycielka
Mickiewicza 45 m. 4-
od godz 1-3.

Do sprzedania
FLET
niezłoty
wiadomości
ul. Antokolska 74—8.
Dąbrowski.

Po długim pobycie w
Paryżu i w Anglii
udziela lekcji języka
francuskiego
i angielskiego
Mickiewicza 37—17.
Wejście od ulicy
Ciasnej.

Najtaniej
piszemy podania,
przepisyujemy na
maszynach i tło-
maczymy na
wszystkie języki
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we kaucjonowane
ul. Mickiewicza 21,
tel. 152.

Zgubiono kółkę
wojskową na
imię Bolesława
Smielewicz, która
uniemożliwia się.

Kupimy domy
w każdej cenie w
centrum lub z do-
godną komunika-
cją. Koszów przy-
jęzłoszeniu niema
żadnych. Komis do
omówienia
Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we kaucjonowane
ul. Mickiewicza 21,
tel. 152.

Worki jutowe
i z wiejskiej tkaniny
do nabycia w firmie
B. Łokuciewski
ul. Mickiewicza 42,